

Porzucili życie i pracę w Brukseli, by w Polsce rozkręcić swój biznes

EL 4.09.14
„Strefa
biznesu”

Gubin

- Mielśmy już dość życia w Belgii. Praca za granicą to wcale nie jest raj. Nie mogliśmy realizować się w wyuczonym zawodzie - mówi Tomasz Sieradzki.

Małgorzata Sobol
68 324 88 44
msobol@gazetalubuska.pl

- Trzy i pół roku mieszkaliśmy w Brukseli. Pracowałem na różnych budowach, a żona jako pomoc domowa. Bywało różnie. Dawaliśmy radę, ale było nam też bardzo szkoda, że nasze wykształcenie się marnuje. A Bruksela wcale nie jest takim pięknym miastem. Dla nas jest brzydka - mówi Tomasz Sieradzki.

Wcale nie jest tak, że praca za granicą to jakiś raj. Ale to już chyba do wielu ludzi dociera.

radzki, który prowadzi IT-Biuro w Gubinie.

Bez dotacji byłoby dużo trudniej

Jest informatykiem. Dotację z programu „Lubuski Przedsiębiorca” Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze przeznaczył na otwarcie firmy informatycznej. Pomaga mu żona, Kinga, z zawodu inżynier środowiska, a z zamiłowania grafik. Oboje są trzydziestolatkami, absolwentami Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Pewnie własną firmę próbowałby założyć również wtedy, gdyby nie dostał dotacji z urzędu, ale mówi, że ten program bardzo mu pomógł.

- Mielśmy już naprawdę dość tego życia w Belgii i wróciliśmy do rodzinnego Gubina z postanowieniem, że otworzymy własny biznes. Bez tej dotacji byłoby dużo trudniej - opowiada T. Sieradzki, który jest też nauczycielem w szkole podstawowej nr 3 z oddziałami integracyjnymi w Gubinie. I dodaje: - Wcale nie jest tak, że praca za granicą to jakiś raj. Ale to

już chyba do wielu dociera. Za granicą zresztą nie czekała na nas praca w wyuczonym zawodzie. No i jeszcze to, że „pol-szczyzna to nasza ojczyzna”, lubimy się czuć jak u siebie.

- Okres od przygotowania biznes planu do otrzymania pieniędzy z urzędu pracy był za długi. Ceny sprzętu w tym czasie mogły wzrosnąć - odpowiada T. Sieradzki na pytanie, co by zmienił w programie „Lubuski Przedsiębiorca”.

Ryzyko jest

- Lubię szkołę i uczniów. Za tą pracą nauczyciela naprawdę bardzo tęskniłem w Belgii. Ale swój biznes pozwala na to, że jestem sam dla siebie szefem, wyceniam swoje usługi, wiem, ile zarobię. Dla mnie właśnie ta samodzielność jest bardzo ważna. Choć wiem, że ryzyko jest - mówi T. Sieradzki.

Zajmuje się projektowaniem sieci komputerowych, ich instalacją i konfiguracją, opieką techniczną nad infrastrukturą IT i tworzeniem stron internetowych. - Wiedzieliśmy, że w Gubinie jest niewiele firm in-



FOT. ARCH. TOMASZA I KINGI SIERADZKICH

► Tomasz i Kinga Sieradzcy przez trzy i pół roku mieszkali w Belgii. Postanowili jednak wrócić w rodzinne strony.

formatycznych. Prowadzę biznes od 1 maja 2013 roku. Mam już stałych klientów - opowiada T. Sieradzki.

Jego żona jest autorką materiałów graficznych. Kinga Sieradzka zaprojektowała logo firmy, firmowe ulotki oraz kubki, filizanki i koszulki, bo między innymi również takie reklamowe gadzety sprzedają. - Zależało nam na tym, żeby mieć jak najbardziej urozmaiconą ofertę usług i towarów. Na początku to bardzo ważne. Ryzyko się rozkłada i jest szansa na zdobycie nowych klientów - tłumaczy T. Sieradzki. ●

Powstało 146 firm

● „Lubuski Przedsiębiorca” był w okresie 2010-2014 największym lubuskim programem wsparcia dla nowych firm. Dzięki niemu powstało 146 firm. Dotacja wynosiła maksymalnie 40 tys. złotych plus po ok. 700 złotych miesięcznie (na ZUS, telefon itp.) przez maksymalnie rok.